Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 15 marca 1938 r. | Nr 6

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Krakowska Kongregacja Kupiecka a unarodowienie handlu polskiego

Niedawno odbył się zjazd delegatów oddziałów Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z całego województwa krakowskiego.

Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucje, w których między innymi czytamy:

„Od jutra wszyscy wspólnie na froncie walki o dobro polskiego handlu.

Jednolita i zwarta opinia Izb parlamentarnych, rządu Rzeczypospolitej oraz całego społeczeństwa polskiego o konieczności unarodowienia handlu polskiego nakłada na nas obowiązek konsekwentnej realizacji programu unarodowienia handlu.

W tym przekonaniu zobowiązujemy kupiectwo polskie naszego okręgu do wyłącznego zaopatrywania się w polskich źródłach zakupu i wyłącznego zatrudniania pracowników Polaków, zobowiązujemy kupiectwo polskie do współpracy w akcji tworzenia nowych kadr polskiego kupiectwa przez zatrudnianie na praktyce uczniów handlowych i kandydatów do handlu. Apelujemy do polskiego handlu o tworzenie polskiego hurtu w formie kupieckich spółdzielni, wspólnych zakupów a w najbliższej przyszłości w formie spółek udziałowych o kapitale zmiennym.

Wzywamy polski przemysł, rzemiosło, rolnictwo i bankowość naszego okręgu, aby zatrudniały w obrocie gospodarczym jedynie kupiectwo polskie. Apelujemy do instytucyj państwowych i prawno-publicznych do utrzymania stosunków handlowych jedynie z kupiectwem polskim".

Szczerze się cieszymy z położenia w rezolucjach nacisku na konieczność zaopatrywania się przez kupców, przemysłowców, rzemieślników i t. d. w towary pochodzenia polskiego oraz zatrudnianie wyłącznie pracowników Polaków, gdyż dotychczas pewna część mieszczaństwa nie poczuwała się do tego obowiązku, opóźniając w ten sposób proces unarodowienia naszego życia gospodarczego a na czynione wyrzuty odpowiadając, że prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga kierowania się interesem.

Wobec jasnego brzmienia rezolucji tłumaczenie się względami interesu musi się skończyć. Jeżeli w akcji o unarodowienie naszej gospodarki odwołujemy się do pewnych ofiar ze strony społeczeństwa, to w równej mierze musimy się ich domagać ze strony całego mieszczaństwa.

Cztery poziomy życia gospodarczego muszą być czysto polskie

Doświadczenie, zdobyte w czasie samodzielnego bytu państwa naszego, wskazuje nam, że dotychczas osiągnęliśmy jedynie niepodległość polityczną a nie jesteśmy suwerennymi u siebie panami pod względem gospodaczym. Rządzi nami kapitał i element obcy.

Specjalnie silnie hegemonia ta przejawia się w ostatnich latach. — Kapitał międzynarodowy i żydowski opanowuje ostatnie już dziedziny gospodarczego życia naszego, w coraz większym stopiu zagarnia dochód narodowy, wypompowuje z rąk polskich resztę posiadanego obrotowego kapitału, większości mieszkańców, w ciągłym tym kryzysie, pozwala, jedynie wegetować. Jeżeli nie zostanie właściwie zorganizowana kontrakcja obejmująca równocześnie wszystkie dziedziny gospodarczego naszego życia, istniejące jeszcze polskie przedsiębiorstwa, po pozbawieniu resztek własnych kapitałów, uzależnione zostaną, całkowicie już, od posiadanych przez kapitał ten banków, a więc i dyrektyw. W konsekwencji istniejący jeszcze polscy przedsiębiorcy stopniowo zostaną wyparci z rynku, albo stanowić będą parawan dla obcych i wrogich nam poczynań.

Czynnikiem, który przyspieszy i ułatwi ostateczne zwycięstwo — to akcja od dołu, od konsumenta. Pauperyzacja jego wytwarza popyt jedynie na tani, choćby i marny towar. Daje go kupiecki element żydowski, finansowany przez omówione sfery, wciskający się już wszędzie. W walce z nim nie pomoże żadna bierna obrona, hasło „swój do swego", czy wywieszki „firma chrześcijańska".

Do walki zmobilizować musimy cały nasz zasób energii, bo idzie o zatrzymanie w rękach polskich miliardowych wartości. Grozi tu pewne niebezpieczeństwo. Akcję spolszczenia życia gospodarczego realizuje obecnie element słabo wyrobiony, zależny jeszcze w dalszym ciągu od tych, z którymi walczy.

Ciągle bowiem jeszcze inne dziedziny życia gospodarczego, poza tworzącym się dopiero detalicznym, straganiarskim handlem są z małymi wyjątkami we wrogich nam rękach; panami rynku są dalej elementy i kapitały obce, pozornie w ich jeszcze mocy jest dzisiaj przyszłość całego ruchu.

Nie wystarcza akcja nasza dotychczasowa, która wprawdzie umacnia i cementuje element polski, ale nie tworzy całkowitej gospodarczej jego niezależności.

Ogół zdaje sobie sprawę, że jest to dopiero pierwszy etap pracy, że stworzenie polskiego handlu detalicznego nie rozwiązuje jeszcze kwestii, gdy kupiec zmuszony jest zaopatrywać się w potrzebny mu towar u obcego hurtownika, czy przemysłowca, gdy rzemieślnik polski oddaje wytwory swej pracy tylko żydowskiemu pośrednikowi. Ogół domaga się stworzenia średniego i wielkiego polskiego hurtu, a równocześnie zdaje sobie sprawę, że w akcji tej nie wystarczy dobra woli mas kupujących, bojkot obcego pośrednika. Do walki z wszechwładnie panującym elementem obcym musi stanąć równy im fachowością i doświadczeniem kupiec, nie zaś samouk.

W pewnych dziedzinach handlu, gdzie inicjatywa kupca nie gra decydującej roli, gdzie wystarczy hurtownia — rozdzielnia, hurt średni może być tworzony w formie spółdzielni detalistów. Do prowadzenia ich jednak trzeba wyszkolić odpowiednią ilość fachowców, teoretycznie i praktycznie przygotowanych kupców, którzy, wychowani na wzorach firm prywatnych, jednostkowych, wnieśli nastawienie to do spółdzielni, a nie zamienili się w zabójczych dla typu tego organizmów, urzędników-biurokratów. — W dziedzinach zaś, gdzie czynnikiem decydującym jest szukanie źródeł zakupu, czy też umiejętność korzystania z koniunktury, — a więc zdolności osobiste kierownika, tam spółdzielnie istnieć nie mogą, trzeba poprzeć hurtowników prywatnych.

Będzie to jednak stworzenie dopiero i zorganizowanie drugiego poziomu gospodarczego życia. Oprócz detalicznego i hurtowego handlu musi być jeszcze przejęty i zorganizowany poziom trzeci — produkcja konsumowanych wyrobów, a więc przemysł i rzemiosło — oraz czwarty — kredyt. Bez nich życie nasze gospodarcze będzie dalej we władzy obcych nam elementów. Będą one mogły dalej faworyzować swych współwyznawców, czy pobratymców, stawiać w gorszych konkurencyjnych warunkach kupców polskich. Walka więc prowadzona być musi do końca, aż do zupełnego objęcia wszystkich dziedzin polskiego gospodarstwa.

Celem więc zasadniczym akcji naszej — to niepodległość gospodarcza. Dokonać tego musimy przez stopniowe, krok za krokiem prowadzone i realizowane przejmowanie w ręce swe pośrednictwa, przez skierowanie do polskich kieszeni zysków dotychczas zabieranych przez element nam wrogi i obcy. W wyniku znajdą zatrudnienie masy naszych bezrobotnych, a równocześnie będziemy tworzyć i gromadzić w rękach swych kapitałowe wartości. Jeżeli zdołamy wyeliminować żydowskich pośredników z gospodarczego życia, pozbawimy ich możności dokonywania gospodarczych obrotów, stopniowo również odbierzemy zgromadzone w rękach ich kapitały, hegemonię ich złamiemy.

Wszystko to zależne jest od przemyślenia, opracowania i realizacji planu akcji. Zależnie od tego, czy będziemy umieli wspólnymi siłami, wzajemnie uzupełniając się, akcję przeprowadzić aż do skutku. Wysiłek nasz musi być zbiorowy i oparty o silne czysto polskie i chrześcijańskie organizacje, jak Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, który jako pierwszy w

W sklepach polskich domagajcie się towaru pochodzenia polsko-chrześcijańskiego.

Polsce rzucił myśl oznaczenia wszystkich towarów rodzimych znakiem MŁOTA POD KORONĄ.

Poderwać trzeba do czynu wszystkich nawet najbardziej apatycznych ludzi. Trudności i przeciwności, zwłaszcza w początkach, napotykamy różne. Nie należy się jednak bać ich, ani niemi zrażać się. Słuszność za nami to nasza moc i prawo.

Mgr Edward Kwieciński (Poznań).

(Biuletyn prasowy Zw. Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu).

O lepsze jutro wsi

Napewno o żadnej warstwie społecznej nie mówi się u nas tyle, co o ludzie wiejskim i jego potrzebach. I żadna z warstw społecznych nie ma u nas tylu opiekunów w postaci partyj politycznych, co włościaństwo. A mimo to powszechnie wiadomo, że żadna inna warstwa społeczna nie jest w takiej nędzy materialnej i w takim zaniedbaniu, jak dotychczas było włościaństwo.

Jakież przyczyny na to się złożyły?

Otóż przyczyn jest wiele. Ale jedną bodaj z najważniejszych jest właśnie za wielka liczba opiekunów ludowych i chłopskich partyj, które zawiązywane były najczęściej dla zaspokojenia osobistych ambicji jakiegoś działacza politycznego. Zużywając całą energię na walkę między sobą doprowadzono do tego, że wyrywano sobie poszczególne okręgi i wsie, natomiast brakło energii i czasu na pozytywną pracę dla ludu i wśród ludu.

Jeżeli to zważymy, to nie będzie nam dziwnym wydawał się obecny stan wsi, bo przecież ludność wsi, rozdzielona walkami konkurujących z sobą partyj, nie była zdolną do obrony swych interesów.

Wiedząc zatem, że obecna akcja stronnictw politskich na wsi grzeszyła przede wszystkim tym, że zbyt akcentowało się sprawy polityczne, a zaniedbywało pracę gospodarczą i społeczną, w pracy nad wsią powinna nas cechować głęboka troska o jej dobrobyt, oparta na prawdzie i słuszności, a wówczas zniwelujemy nierówności, tak jaskrawo dziś występujące.

Przede wszystkim musimy wieś zorganizować kulturalnie i gospodarczo, bo gdy będziemy gospodarczo słabi, o prymitywnej produkcji rolnej, a na piedestał spraw o pierwszorzędnym znaczeniu wystawimy walki klasowe, grozić nam będzie walka bratnia i koniec państwa. Interes bowiem gospodarczy wsi jest najściślej związany z interesem gospodarczym państwa, zaś zdolność stawienia wrogowi oporu zależna będzie od zdolności stawienia tego oporu przez olbrzymią rzeszę chłopską.

Mając dane, które złożyły się na obecny stan wsi, przejdziemy do organizacji tej wsi na zasadach, uwzględniających postulaty gospodarcze.

Istnieje ogromne pole zbiorowych działań, gdzie dobre stosunki wzajemne nie tylko mogą, ale powinny się wytwarzać.

Istnieje dziedzina wspólnej, godnej pracy nad dźwiganiem ogólnego poziomu gospodarczego i kulturalnego. Obok tego zaś istnieje również dziedzina wspólnej pracy w samorządzie tak terytorialnych, jak gospodarczym i zawodowym.

I tu jedną z głównych zasad będzie zorganizowanie samopomocy włościańskiej. Należałoby się zająć podnoszeniem wydajności roli, ulepszaniem narzędzi, dalej zorganizowaniem handlu produktami wiejskimi, ujęciem w ręce chłopskie drobnego przemysłu rolnego, zakładaniem spółdzielni, wreszcie związków oświatowych.

Dla lepszego zobrazowania stanu materialnego naszej wsi porównajmy go ze stanem, w jakim znajduje się włościaństwo Niemiec, Danii, Francji i choćby Czechosłowacji, a zobaczymy olbrzymią różnicę, na naszą niekorzyść. Czyż mamy ziemię mniej urodzajną od tamtej? Broń Boże! Jest o wiele lepszą od ziemi np. północnej Rzeszy niemieckiej, lecz jak statystyka wykazuje — wydaje 1/3 mniej, niż tamta. Pochodzi to stąd, że metody uprawy roli stosuje się u nas jeszcze stare, natomiast nie staramy się o podniesienie wydajności roli przez zastosowanie nowych sposobów, jak: maszyny, melioracje, odwadnianie i t. d. Należy jednak zrozumieć, że na usunięcie braków nie może porwać się jednostka. Musi tu nastąpić współdziałanie całej gromady.

Przechodząc do rozbudowy spółdzielni handlowych, spółek mleczarskich i t. p. wierzymy, że wyrugują one pośrednictwo obcego elementu ze wsi. Chłop nie będzie pośrednikowi dawał procentu od faktycznej ceny sprzedaży, czy kupna, lecz weźmie pełną cenę, bo sprzeda spółce, której majątek będzie jego własnym majątkiem.

Wzmożenie zatem życia gospodarczego na wsi przez zakładanie spółdzielni, ujęcie drobnego handlu, rozbudowa inicjatywy prywatnej, usunie niesumienne pośrednictwo, rekrutujące się z mniejszości narodowych, przeważnie żydów, którzy jeszcze tkwią w naszej wsi, zabierając chłopu jego dochód z roli, oszukując go, ssąc jego krew żywotną. A więc przez przejście do akcji gospodarczej na wsi rozwiążemy sprawę mniejszości narodowych i będziemy gospodarzami we własnym kraju w całym tego słowa znaczeniu.

W związku z powyższą akcją konieczna jest samopomoc kredytowa. Samopomoc ta wymaga pewnego fachowego doświadczenia i uczciwości. Chłop polski przy całym swoim ubóstwie nie docenia wielkiej roli, jaką odgrywają w produkcji kapitał i przemysł. Brak pieniędzy jest jednym z najważniejszych powodów, że wieś nasza gospodarczo stoi tak nisko, że chłop gospodaruje jak za dawnych czasów, a nawet gorzej, bo przez przyrost ludności i rozdrobnienia gospodarstw wpada w nędzę. Zmienić wieś i pchnąć ją ku szybszemu rozwojowi może żywsza cyrkulacja kapitału na wsi i umożliwienie kredytów włościańskich!

Jakież mają być kredyty? Otóż:

1) długoterminowe,

2) stosunkowo tanie, co zresztą z istotą długoterminowości się łączy,

3) z przymusem systematycznej amortyzacji, co ma podwójne znaczenie, zmusza bowiem dłużnika do stałego odkładania dochodów na poczet długów, powtóre kształci w nim ducha zdrowej ekonomii.

Obok tych wszystkich dziedzin pracy nad gospodarczym podniesieniem wsi stoi ogromna praca nad dźwignięciem duchowych wartości wsi, nad jej oświatą i budowaniem dla niej warunków kulturalnego życia, godnych obywatela wolnego państwa i świadomego swej roli w tym państwie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że 90 proc. biedy chłopskiej da się sprowadzić do niskiego stanu oświaty i to zarówno ogólnej jak zawodowej. Dla celów ogólnej oświaty powstać winny biblioteki, domy ludowe, czytelnie i t. p. Z wszystkiego jest już coś, jednak mało, zwłaszcza na wschodnich połaciach Rzeczypospolitej. Dla celów zaś oświaty zawodowej, zwłaszcza rolniczej, muszą powstać powiatowe szkoły rolnicze, stałe kursy rolnicze i sadownicze, weterynaryjne i kupieckie, dalej średnie szkoły i uniwersytety ludowe. Nie możemy zapominać o organizacjach charytatywnych na wsi, wieś bowiem ma mnóstwo nędzy, czego dowodem statystyki zgonów na gruźlicę i t. p. choroby.

Zatem te wszystkie organizacje przemysłowe, handlowe, oświatowe i dobroczynne muszą naszą wieś pokryć gęstą siecią. I tu państwo musi w sposób skoordynowany zastosować wszystkie środki, aby wydały pożądany rezultat.

Wszystkie wsie polskie muszą się zmienić w jeden wielki Lisków.

Kiedyż to nastąpi? Otóż wtedy, kiedy wytrwale skupimy codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i jak najracjonalniej. Jesteśmy bowiem w takim stanie, że tylko wspólny wysiłek, i zgoda całego Narodu zdoła nas uratować. Niezgoda zaś może nas zgubić.

Ignacy Nieć z Brzeskiego.

Chrześcijański przemysł i handel organizują się

Z Poznania doszła nas pocieszająca wiadomość, że utworzy się tam Komitet Organizacyjny I Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych (Poznań, ul. Ratajczaka 33).

W nadesłanym przez Komitet piśmie czytamy: „Chrześcijański przemysł i handel drzewny, solidaryzując się z walką gospodarczą, którą toczymy dziś na wszystkich prawie polach naszego norodowego życia, wystąpił z inicjatywą wyswobodzenia się od wpływów żydowskich na terenie branży drzewnej. Walka na tym odcinku połączona jest ze szczególnymi trudnościami, ponieważ żydzi rozporządzają wielkimi kapitałami, or-

F. PRZYJEMSKI.

Zaklęte skarby polskie

(Dokończenie)

Czemuż dotychczas my, spadkobiercy wielkich skarbów, zaklętych w naszej poezji, nie zostaliśmy przetworzeni już nie w aniołów, ale choćby w ludzi, godnych tego miana? Czemuż nie wyzyskaliśmy dotąd tych żywych sił, jakie tkwią w tych kryształowo czystych źródłach, bijących z niebotycznych szczytów polskiego ducha? Podobne pytanie zadaje Maria Konopnicka w swej przepięknej, lecz również mało znanej „Imaginie".

Mieliśmy niegdyś lutnie tak potężne,
Że nam być mogły mieczem i sztandarem,
I grać nam w boju, jak trąby mosiężne,
I pierś narodu rozgrzewać tym żarem,
Co stwarza duchy wielkie i oręże.
A my z tych pieśni co zrobili? Harem,
Kędy się zmysły rozmarzeniem poją,
I pieśń nam nie jest wodzem, ani zbroją.

O, skrzydeł orlich wielkie, górne loty!
Gdzie są za wami zwrócone oblicza?
Czemu pod Ilion nie spieszą heloty?
Czemu drży duchów ciżba niewolnicza?
Gdzie są słuchacze pieśni wajdeloty
Na wygaszonych popieliskach Znicza?
Gdzie te ramiona, co wspólnym łańcuchem
Ziemię pchnąć miały i rządzić jej ruchem?

A kiedy mówię tak, nie pragnę woale,
Aby lirniki ślepe świat wodziły,
Ale w powietrzu słyszę jakieś żale
Nad zmarnowaniem wielkiej, żywej siły,
I widzę ludy bijące, jak fale,
O brzeg bagnisty życia i pochyły,
Widzę służalcze, ciemne, niskie dusze
I pytam: poco żyli Tyrteusze?

Czyż to pytanie ma zapadać i dziś jeszcze w tę samą głuchą narodową próżnię, w jaką zapadało przez lat dziesiątki? Na Boga! Nie dopuśćmy do tego! Bijmy w wielki dzwon, który obudzi z odrętwienia polską moc i natchnie ją do walki o słoneczne Jutro! Odklinajmy zaklęte skarby polskie!

Znana jest powszechnie legenda, że w grotach tatrzańskich leżą uśpieni Bolesławowi rycerze, którzy czekają tylko na hasło swego króla i wodza, by się obudzić, zetrzeć z powierzchni ziemi wszystko zło, co się na niej rozpleniło, i zaprowadzić ład, wolność, pokój, miłość, szczęście, prawdę i sprawiedliwość. Piękna ta legenda jest symbolem naszych i wogóle ludzkich tęsknot za kimś, kto bez naszego przyczynienia się poświęci się za nas i wyzwoli nas z więzów niewoli, zła, czy grzechu. Zarówno jednostki jak i zbiorowość ludzka nie mogą i nie chcą jeszcze ciągle zrozumieć tej prawdy, że każdy człowiek jest odpowiedzialny za swój i drugich los. Bez naszej woli i naszego czynnego współdziałania nikt nas nie zbawi. Każdy i każda z nas może i musi nieodzownie stać się owym legendarnym zaklętym rycerzem, który na zew Złotego Rogu zbudzi się do bohaterskiej walki o nasze najświętsze prawa do samodzielnego bytu we wszystkich dziedzinach naszego życia, tudzież do wydobycia z naszej ziemi i jej płodów, z głębin naszego ducha i jego tworów — ukrytych i niewyzyskanych dotąd skarbów nam na pożytek, a Rzeczypospolitej Polskiej na chwałę.

ganizacjami, oraz posiadają w swych rękach przeszło 80 proc. ogólnej ilości placówek przemysłu i handlu drzewnego".

Komitet nie zraża się jednak trudnościami i dąży do zrzeszenia wszystkich istniejących już organizacji chrześcijańskich w jeden, ogólny związek, który urządzi kongres w Poznaniu.

Redakcja „Samodzielności" życzy powodzenia w tym ważnym przedsięwzięciu.

Jak żydzi fałszują statystykę?

Dzienniki opisują ostatnie wydarzenia w Rumunii, wymieniają liczbę żydów w tym kraju już to około 1.000.000, już to około 1,500.000.

Musi tu zdziwić ta rozbieżność w statystyce rumuńskiej i to w tak ważnym dziale. Skąd to pochodzi? Z wynurzeń niektórych rumuńskich działaczy okazuje się, że żydzi tamtejsi ukrywają przy spisach ludności swoją narodowość względnie wyznanie, podając się za rodowitych Rumunów.

Że żydzi podobnie postępują w innych krajach, a także i u nas, dowodzi wiadomość, zamieszczona w dziennikach, o sporządzeniu w ubiegłym roku przez władze miejskie w Chełmie około 1.500 dodatkowych zapisów do ksiąg osób wyznania mojżeszowego. Ponieważ ludność żydowska uchyla się od ustawowego obowiązku zgłaszania urodzin dzieci, które często osiągły już 20 rok życia, wielu żydów z tego powodu nie było wciągniętych do ksiąg stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich.

Tego rodzaju fakty wskazują, że postępowanie żydów w stosunku do naszego państwa jest regulowane w pewien z góry ustalony przez nich sposób, często niezgodny z wymaganiami państwowymi.

Dejot.

Refleksje z Nowego Sącza

Od jednego z Czytelników nowosądeckich otrzymaliśmy artykuł pod powyższym tytułem, który z powodu braku miejsca umieszczamy jedynie w wyjątkach i streszczeniu.

„Nowy Sącz, jako najbliższy sąsiad Węgier, za nieboszczki babci Austrii prowadził ożywiony handel wszelkich produktów rolnych, bydła i t. d. Węzłem granicznym bez cła był Orlów, Muszyna, Nowy Sącz. Centralą zbytu wina dla prowincji galicyjskich byli żydzi. Produkowano przeto winko, a import i eksport szedł całą parą. Prócz miejscowej konsumcji i w powiecie eksportowano w różne strony o 50 proc. więcej wina, niż go sprowadzano, a szemrzący Dunajec nie zdradzał tajemnicy. Wiedziały tylko o tych machlojkach księgi magazynów kolejowych i nie zdradzający tajemnicy służbowej personel kolejowy.

Obecnie ci sami bohaterzy żydzi po 19-tu latach produkują nadal wina mszalne a cichym spólnikiem Abrahamowiczów jest były właściciel dóbr i właściciel realności Bolesław Racięski. Ten pan, aby się stać popularnym, w porze letniej fotografuje żydówki na plaży (szanująca się Polka tam nie pójdzie), a zimą jako prezes Towarzystwa Właścicieli Realności wspólnie z żydami zwołał w styczniu br. publiczne zebranie. Rozlepiono po murach miasta równocześnie afisze dwojakiego rodzaju: Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej pod protektoratem Prezyd. I. Mościckiego, Marsz. Polski E. Smigł.-Rydza, oraz prymasa Polski Ks. Kard. A. Hlonda, ogłasza zbiórkę na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą i na tych ogłoszeniach widniała pieczątka „kontrola opłat - Zarząd Miasta Nowego Sącza" Obok nalepiono drugi afisz Towarzystwa Właścicieli Realności, który został zwolniony przez Magistrat od opłat! Pytam się, czy nie mogło być przeciwnie, afisze Polonii zagranicznej zwolnić od opłaty ze względu na cel humanitarny. Trudno, od czego asesor rady miasta, Samuel Maschler. Wszak on rządzi a nie kto inny, a biada temu, kto by się ważył uzurpować sobie jakąś władzę w Magistracie. Jakkolwiek jestem goły, jak mysz kościelna, nie mam realności, ale pomyślałem sobie, jak zebranie publiczne, to i ja może się tam zmieszczę. Poszedłem.

Z uderzeniem godz. 12-tej na wieży magistrackiej, ukazał się prezes Bolesław Racięski, sekretarz Erazm Rola, gdzie skinieniem głowy, wzrokiem porozumiewawczym, przywitał prezydium oczekujący już na sali radca miejski Samuel Maschler. Po krótkim zagajeniu, prezes Racięski proponuje z pośród zebranych kupców na przewodniczącego p. p. Łucjana Górkę i Jakóba Pennara, ew. Ignacego Twardowskiego, a że ci wyboru bezwarunkowo nie przyjęli, z braku innych oddał głos sekretarzowi Roli. Zaraz na wstępie spotyka nielicznie zebranych rozczarowanie. Zapowiedziani w afiszach referenci, dr. Dobrowolski i żyd Himelblau, z Krakowa nie przybyli. Wobec tego zawinął rękawy i otarł pot z czoła codopiero wywołany Rola. Mówił dużo, dawał publicznie bezpłatne porady ustawowe a w swoim oratorstwie tak się zapalił, że z oburzeniem napiętnował pobieranie wynagrodzenia przez delegatów za czynności przy oszacowaniu mieszkań. Otóż w tym miejscu, także publicznie, zapytam p. Rolę, jakie pobudki skłoniły go do napisania podania biednej wdowie po inwalidzie wojennym, stróżce Zofii Zającowej, mieszkającej przy ul. Matejki 27. Stróżka ta z suteryn, sąsiadujących z ustępami wygrzebała 5 zł i za podanie zapłaciła. Nadmieniam, że podanie to skierowane do sądu zostało załatwione bezskutecznie. I po co obleka się Pan, Panie Rola, w owczą skórę? Czy to etyka chrześcijańska tak nakazuje? Gdy p. Rola zakończył wreszcie swój referat, przewodniczący oddał głos obecnemu na sali żydowi Rindlerowi. Ledwie ten żydek rozpoczął prelekcje, obecni zebrani sznurkiem gęsiego opuścili salę. Nie pomogły nawoływania przewodniczącego: „Zostać! Nie wychodzić!" Wszyscy wyszli, pozostał tylko skład prezydium z radcą miejskim Maschlerem. Wychodząc z sali, zauważyłem przy wyjściu stolik, a na nim całe stosy papieru, a że jestem z natury od urodzenia bardzo ciekawy, począłem jeden numerek pobieżnie przeglądać. Przekonałem się naocznie, że to papier zadrukowany a nie bibuła komunistyczna. Kupiłem egzemplarz. Co to za egzemplarz? „Nowiny Podhalańskie", aktualne czasopismo zdrojowiskowe i gospodarczo-społeczne"

W dalszym ciągu swego artykułu autor pisze o filożydowskim „nastawieniu" tego czasopisma i o nieżyczliwym stosunku do „Sokoła" (przejawił się on w recenzji, napisanej przez red. St. Klemensiewicza o pracy prof. Golachowskiego p. t.: „Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Nowym Sączu, 1887—1937").

„Dalej redakcja głosi, że na terenie krynickim rozpoczyna się w najbliższym czasie akcja społeczna prac tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej... Nie piszą jednak „Nowiny Podhalańskie", że istnieje także w Krynicy sezonowa loża masońsko-żydowska pod nazwą „Bnei Brith", której „wielkim prezydentem" jest żyd Dr. Leon Ader z Jazowska pow. Nowy Sącz. Ojciec Aderów wykupił dobra Jazowsko od zbankrutowanego szlachcica i dziś mieści się tam fabryka giętych mebli. Wreszcie wychdzi szydło z worka. Na ostatniej stronie tak cennych „Nowin Podhalańskich" widnieje jako wydawca żyd M. Lustig i że gazetkę odbito w drukarni żydowskiej B-ci Ende w Nowym Sączu, a dostawcami artykułów są wojtki żydowskie.

Gdy cała Polska jak długa i szeroka dąży usilnie do unieszkodliwienia morderców akademików Wacławskiego, Grotkowskiego, wachmistrza Bujaka, por. Górnego, robotników Barana, Wanata, Kraszewskiego, Wieśniaka, post. Kędziora i in. są jeszcze parszywe owce wśród społeczeństwa polskiego, które w jarzmię żydowskim chodzą, siedzą w kieszeniach żydowskich i tuczą swoje brzuchy z koryta żydowskiego".

To — ja.

Z cyklu: Nasze reportaże

Wiśnicz-Nowy, niegdyś miasteczko podkarpackie w powiecie bocheńskim, w roku 1934 na mocy ustawy samorządowej zostało zaliczone do rzędu wsi. A czyja to zasługa?

Wiśnicz-Nowy niegdyś liczył ponad 3.000 mieszkańców, składających się przeważnie z rękodzielników szewców, krawców i murarzy, a m. i. i rolników. Od dawna jest słynny chociażby z tego, że znajduje się tu więzienie karne; jest też Sąd grodzki. Urząd pocztowy, Notariat, apteka, 5 adwokatów (w tym 3 żydów), 2 lekarzy (w tym jeden żyd), jeden dentysta żyd, 5 wyszynków (w tym 4 żydowskie) i t. d.

Żydzi zajęli wszystkie placówki kupiecko-handlowe i opanowali wszystkich rzemieślników, a w szczególności szewców, którzy do tego czasu pracują za marne wynagrodzenie (1 zł. 80 gr. od pary obuwia) dla podniesienia dobrobytu żydowskiego.

Ponieważ w Wiśniczu-Nowym zagnieździło się 45 proc. żydów i ci doprowadzili do zupełnego zubożenia polskiej ludności, przeto ludność ta szukając chleba musiała wyemigrować poza granicę Państwa Polskiego, ale żydzi pozostali. To spowodowało, że dziś Wiśnicz-Nowy nie ma 3000 mieszkańców i dlatego jest wsią. W roku 1937 światlejsi mieszkańcy, a między nimi i niektórzy z inteligencji, postanowili założyć Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, jednak napotykali na bardzo wielkie trudności, gdyż wielu w inteligencji jest żydomanów, którzy głosili, że założenie Koła Chr. Fr. Gospod. jest niemoralnym postępowaniem. Jednak mimo wszystko Koło to zostało założone i dobrze się rozwija. W roku 1937 Koło Chr. Fr. Gosp. w Bochni urządziło swą uroczystość i zbiórkę po ulicach na założenie bezprocentowej kasy. Na skutek tego niektórzy z inteligencji Wiśnicza-Nowego podnieśli, że jest to wysoce nie moralne postępowanie, aby w dzisiejszych ciężkich czasach kryzysowych wyciągano grosze od zubożałej ludności na jakieś tam niepotrzebne kasy. Ale za to Wiśnicz-Nowy 1/4 część rynku opasał murem około 30 m. długości i 2 m. wysokości, który to mur nikomu na nic nie jest potrzebny, tym bardziej, że plac ten stał się teraz bezużyteczny, a mieszkańcy nazywają ten mur murem płaczu. Na to się znalazły pieniądze w tych ciężkich czasach. Lepiejby było, gdyby za te pieniądze wybudowano kilka sklepów katolickich, ale Polacy nie mają tu wpływu, wskutek czego nic ma dziedziny, w której by żydzi nie decydowali.

W styczniu 1938 r. zostały ogłoszone wybory sołtysa, lecz żydzi zastrzegli sobie, że nie życzą sobie takiego sołtysa, któryby był członkiem Akcji Katolickiej lub Chr. Fr. Gospod. I tak się też stało, Kto ma wpływ? Powyższe i im podobne wypadki spowodowały, że obecnie historyczne miasteczko Wiśnicz-Nowy jest wsią, a gdy tak dalej pójdzie, to wnet wieś ta się nie utrzyma i trzeba ją będzie przyłączyć do innej gromady.

Stały czytelnik.

Działalność Małopolskiego Zw. Mleczarskiego

w 1937 roku.

Ubiegły rok minął w działalności Małopolskiego Związku Mleczazskiego pod znakiem dalszej konsolidacji ruchu tak na odcinku produkcji, jak też handlowym!

W pierwszym wypadku wytężono wysiłki około skoncetrowania całej produkcji spółdzielni w Związku, co przyniosło częściowy efekt, a to z tego względu, że część spółdzielni musiało w większej mierze obsługiwać swój rynek wewnętrzny, leżący w rejonie ich działalności. W absolutnej cyfrze zwiększyły się dostawy masła do Związku w stosunku do 1936 r. o dalsze 20 %.

Obok tego instruktoriat techniczny przepra-

cował zagadnienia techniczne mleczarń, przygotowując okręgowe spółdzielnie do mechanizacji swoich urządzeń i przygotowania ich do wyrobu masła pasteryzowanego z przeznaczeniem go na wywóz za granicę, przy uzyskiwaniu wyższej ceny. Wynikiem tej pracy będzie uruchomienie z wiosną r. 1938 kilkunastu mleczarń standartowych.

Strona handlowa przedstawiała się pod koniec 1937 r. również znacznie poważniej, aniżeli w roku 1936. Główny nacisk położono na odcinek handlu detalicznego, aby przez zwiększenie jego opłacalności zmniejszyć marżę pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem.

Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie jest Centralą dla spółdzielzi mleczarskich z terenu całej Małopolski, a cząściowo woj. śląskiego i kieleckiego. Posiada on 10 oddziałów, 9 składów i 35 sklepów dotalicznych.

Ogólnopolski Zjazd Delegatów Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w niedzielę dnia 3-go Kwietnia b. r. w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II. p.

Porządek obrad będzie podany w osobnym okólniku.

ZARZĄD GŁÓWNY Ch. F. G.

P. Karol Bojda. Prosimy o podanie adresu.

KRONIKA

KRAKÓW.

„Żywe kamienie, martwi ludzie i zażydzenie Krakowa". Pod tym tytułem wygłosi referat F. Przyjemski na zebraniu członków Ch. Fr. Gosp. we wtorek dnia 22 b. m, o godz. 19 w sali przy ul. Gołębiej 6, II p.

ODCZYT p. dr. Krystyny Pieradzkiej na temat „Wisła w handlu dawnej Polski" odbył się we wtorek d. 8 marca na zebraniu członków Ch. F. G.

DRUŻYNA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA przy Ch. F. G. odbywa stale posiedzenia w czwartki o godz. 19.

POSWIĘCENIE składu materiałów odzieżowych i konfekcji pod nazwą „Chrześcijańska Centrala Odzieżowa" nastąpiło d. 27 lutego b. r. Skład mieści się w 3 pokojach przy ul. Floriańskiej 53, I p. (oficyny). Nowej placówce życzymy: Szczęść Boże.

Z DZIAŁALNOŚCI VI KOŁA TSL IM. SŁOWACKIEGO. Na Walnym Zebraniu tego Koła, odbytym d. 26 lutego b. r., dowiedzieli się licznie przybyli członkowie Towarzystwa, że zarząd prowadzi Szkołę Nauk Społecznych (kurs niższy i wyższy), w której kształcą się przyszli pracownicy oświatowo-społeczni, nadto bibliotekę dziecięcą, liczącą około 1000 tomów.

Ponadto istnieje wypożyczalnia dla starszych.

Przy Kole utworzył się z uczestników kursów Oddział Młodych, który rozwija bardzo ożywioną działalność organizując zebrania tygodniowe z referatami, wycieczki do muzeów i fabryk, herbatki towarzyskie i t. p.

Lokal VI. Koła mieści się przy pl. Groble, L. 7.

NOWY SĄCZ.

Jeden z Czytelników pisze nam.

W uzupełnieniu notatki z N. Sącza, zamieszczonej w poczytnym piśmie z dnia 1. III. b. r., donoszę:

Społeczeństwo sądeckie z radością powitało dwie nowe placówki chrześcijańskie z obuwiem, których właścicielami są: Gustaw Lenart z Nowego Sącza i Tadeusz Grzybowski z Gdyni (a nie z Poznania, jak mylnie o tym donosił „Orędownik").

Niestety, pomimo, że obie placówki mają na szyldach napisy „Firma Chrześcijańska" to jednak prawdą jest, że obie te firmy zaopatrują się w towar u miejscowych żydów (detalistów).

Oprócz tego z przykrością zaznaczyć należy, że firmy te popierają żydów, bo afisze i druki zamawiają w żydowskiej drukarni, pomimo, że w Nowym Sączu są 2 drukarnie katolickie, Alojzego Mółki i Romana Pisza, a ceny w tych drukarniach są niższe od żydowskich. Zapytać więc należy tych panów, czego oni właściwie szukają na terenie N. Sącza, gdyż sam fakt jest ubolewania godny.

MYŚLENICE.

W niedzielę, dnia 27 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Ch. F. G. w Myślenicach w sali Tow. „Sokół" przy udziale 100 członków. Zebranie zagaił prezes Sala, a przewodniczył mu p. Szczudło. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia prezes Sala złożył sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu. Skarbnik Jankiewicz złożył sprawozdanie kasowe. Następnie p. Szczepańcowa M. imieniem Komisji Rewizyjnej postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji zabrali głos p. p. Gorączko M., Batko M., Kądziołka F., Mucha J., Nalepa, Cwynarowa H. i i. Odpowiadali wyczerpująco prezes Sala i sekretarz Szczepański. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium. Następnie wybrano następujący Zarząd: Prezes — Sala J., wicepr. Gorączko M. i Szczudło K., sekretarz — Szczepański Z., skarbnik — Jankiewicz St., członkowie — Domanus J., Bicz L., Kazanecki M., Jaroniowa T. Do Komisji Rew. wybrano: p.p. Nowakowskiego F., Walchera T. i Szczepańcową M. Do Sądu Organizacyjnego p. p. Dra Kirsznera F., Madeyską A., Papiernika M., Pitalę Wł. i Kazaneckiego. Na zakończenie uchwalono wnioski Zarządu i członków.

—o—

Zarząd Miejski w Myślenicach przyznał „Polskiej Chrześcijańskiej Kasie Bezprocentowej" w Myślenicach zł. 200.— tytułem subwencji na rok budżetowy 1938/39.

—o—

Czysty dochód z zabawy „Polskiej Chrześć. Kasy Bezprocent." w Myślenicach w dn. 5 II. b. r. wynosi zł. 285.54. Sumą tą zasilił się fundusz pożyczkowy Kasy, który jest wciąż niewystarczający, by podołać zapotrzebowaniom proszących o pożyczki.

—o—

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II. p. tel. 126-34

Informuje

kupców, przemysłowców i rzemieślników o źródłach hurtu.

Informuje

wszystkich zainteresowanych o rynkach zbytu, o wolnych placówkach do objęcia i o ich założeniu.

Informuje

konsumentów o źródłach zakupu towarów.

Wskazuje

potrzebującym pracy miejsca zatrudnienia, lub pracodawcom pracowników.

Osobom zamiejscowym udziela informacyj po załączeniu znaczka za 40 groszy tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.

Chłopiec lat 18 z ukończoną praktyką w sklepie kolon.-spoż. poszukuje posady. (285)

Absolwent W. S. H. z praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady. (286)

Chłopiec lat 20 z początkami praktyki w bufecie poszukuje posady. (287)

Potrzebna zdolna ekspedientka z działu galanteryjnego. (288)

Kupię sklep spożywczy za cenę 1.000 do 1.500 zł. w Krakowie. (289)

Kupię okazyjnie maszynę do pisania w cenie do 150 złotych. (290)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.